Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Cena egzemplarza 30 gr.

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

ROK II. | Kraków, dnia 15 sierpnia 1926. | Nr. 32.

Adres Redakcji i Administracji : Kraków, pl. Matejki 7. I piętro na prawo.

Kryzys bolszewizmu.

Czyżby początek końca państwa czerwonych carów?!

W ostatnich dniach uwaga całej Europy zwrócona znów jest na Rosję sowiecką, gdzie rozgrywają się doniosłe wypadki, zmanionujące, iż bolszewizm przechodzi kryzys, który niewiadomo nawet czem jeszcze skończy się dla obecnych władców Rosji. Cały ustrój sowiecki ugruntowany na bagnetach i na dzikim, bezprzykładnym terrorze, drży w swych kruchych posadach, a jego władcy w większości swej rekrutujący się z **członków „narodu wybranego“** sami między sobą wszczynają walkę o władzę nad uciemiężonym, ciemnym, zwiedzionym na manowce narodem rosyjskim.

Kryzys jakiego dziś jesteśmy świadkami w jego jaskrawej, objawiającej się w doniosłych wypadkach formie, — już oddawna rozpoczął się w Rosji. Cały aparat władzy sowietów, podparty rewolwerami krwawej czeki, na zewnątrz pozornie zwarty, silny i jednolity, wewnątrz w łonie swem, już od dawna krył

zarazki rozkładu i gnicia.

Początek jego wywodzi się jeszcze od roku 1921, kiedy to Lenin będący u szczytu swej władzy doszedł do przekonania, że t. zw. „czysty“ komunizm w praktyce jest nie do zrealizowania i że aby módz utrzymać przy władzy rządy sowietów należy nawrócić do starej niedawno z taką zaciekłością burzonej **formy kapitalizmu**. I wówczas to w Rosji rozpoczęła się głośna **era „nep'a“** (nowej ekonomicznej polityki) czyli gospodarki już nie komunistycznej, ale dawnej kapitalistycznej.

Ten zwrot w dziejach bolszewizmu wywołał od samego początku **silny sprzeciw** w szeregach ciasnych, fanatycznych głów bolszewickich teoretyków, składających się w większości swej z **żydów**. Od tego też czasu rozpoczął się powolny, lecz ustawiczny proces różniczkowania się partji komunistycznej na prawicę i lewicę, na „realistów“ i na „teoretyków“ jeżeli ich tak wogóle można nazwać. Proces ten w konsekwencji doprowadził do ostatnich wypadków w Rosji.

Dopóki żył Lenin jego silny autorytet podporządkowywał wszystkich pomniejszych królików bolszewickich pod jego wolę i ostatecznie Rosja szła po linji którą jej on zakreślał dobrowolnie czy też zmuszony szkołą życia. Już wprawdzie wówczas podnosił głowę i swój głos „wielki wojownik“ **żyd Bronstein-Trocki**, ale autorytet Lenina był silniejszym ponad wszelkie racje niezadowolonych „trockistów“.

Z chwilą śmierci Lenina okazało się, że nagle poczuli się godnymi do zajęcia jego miejsca czerwonego cara Rosji. Wzajemna nienawiść, zazdrość i upór zaślepiły przywódców bolszewickich, którzy ani się spostrzegli, jak własnemi rękami poczęli burzyć krwawe dzieło leninowe.

O spadek, o władzę po Leninie

rozpoczęła się walka.

Walczono nietylko o stanowisko po nim, ale i o interpretację jego zasad i o realizację ich w życiu. Wszczął się okres walki pomiędzy t. zw. „leninizmem“ i „trockizmem“. Niedługo potem wmieszał się do walki jako trzeci partner Zinowjew—Apfelbaum ze swymi zwolennikami. Rozpoczęła się walka na dobre.

Obecnie mamy więc w łonie bolszewizmu trzy kierunki zwalczające się nawzajem. **Prawicę** reprezentuje Bronstein—Trocki; **centrum**: Stalin—Dżugaszwili, gruzin z pochodzenia, Rykow, Bucharin i zmarły niedawno Dzierżyński; **lewicę** Zinowiew—Apfelbaum i Kamieniew—Rozenfeld żydzi.

Pierwszy etap walki rozegrał się pomiędzy prawicą z jednej strony, a centrum i lewicą z drugiej. Centrum uważające się za spadkobierców i wyznawców „czystego“ leninizmu wystąpiło przeciwko prawicy grupującej się koło Trockiego, pretendującego do odegrania roli Napoleona rewolucji bolszewickiej.

Zinowjew—Apfelbaum bardziej leninistyczny niż sam Lenin, komunista „czystej krwi“, prezes III międzynarodówki a więc faktycznie władca bolszewizmu w obawie przed całkiem nie komunistycznymi zapędami swego rodaka, też żyda, Trockiego—Bronsteina — w walce tej stanął po stronie centrum i sam ujął w swe ręce ster akcji przeciwko Trockiemu. W walce

przegrał Trocki

i za karę, za swą „nieblagonadiożnost“ wysłany został na Kaukaz „dla poratowania zdrowia“.

Zinowjew uprzątnąwszy swego głównego przeciwnika po którym obawiał się nawet zdrady komunizmu obrócił się teraz przeciwko centrum, które jakkolwiek bardziej „czyste“ pod względem teoretycznym wydawało się temu fanatykowi żydowskiemu, **za mało bolszewickie.**

Niedawni jego sprzymierzeńcy w walce z Trockim okazali się jednak daleko przebieglejsi od Apfelbauma. W chwili kiedy różnice pomiędzy Zinowjewem a centrum poczęły coraz bardziej się zaznaczać, Stalin sprytny gruzin sięgnął po dawny atut i wygrał Trockiego przeciwko Zinowjewowi. Trocki przywrócony do łaski wraca z Kaukazu, wprawdzie nie powraca na dawne stanowisko dowódcy armji, lecz tylko komisarza elektryfikacji, lecz Stalin, Rykow i Bucharin trzymają go w pogotowiu przeciw Zinowiewowi. Z tą chwilą Zinowiew przystąpił do **otwartej walki**. Usunięty od kierownictwa III-ą międzynarodówką wydaje

list otwarty

stanowiący swego rodzaju **akt oskarżenia przeciwko rządzącej większości.**

List ten wydany w formie broszurki zawiera 48 stron tekstu. Między innemi pisze Zinowjew co następuje:

„To czego tak się obawiał Lenin obecnie ma już miejsce. Jesteśmy świadkami **zwyrodnienia partji**. Ideały komunizmu przestały przyświecać prowodyrom partyjnym. Zamiast komunistów czystej wody mamy wysokich biurokratów, **nawpół burżuazyjnych** dyplomatów, kupców przystrojonych gwoli sowieckiej przyzwoitości w czerwone kokardki i oportunistów najgorszego gatunku.

Krew przelana przez proletarjat rosyjski w 1917—1920 latach idzie na marne. Komunizm istnieje tylko dla zewnętrznego użytku, **wewnątrz zaś partji oraz wśród biurokracji rządowej wywołuje on już raczej pobłażliwo-satyryczne uśmiechy.** Robotnicy, chłopi oraz czerwona armja z przerażeniem konstatują obłudną grę, jaką prowadzi większość partji komunistycznej, która całkowicie zerwała już z tradycjami naszej byłej walki oraz co jeszcze gorzej z zasadami komunizmu.

Masy ludu pracującego i czerwoni żołnierze poczynają szemrać oskarżając nas

wszystkich o wiarołomstwo i — nawet — o **zaprzedanie się burżuazji i kapitalizmowi.**

Masy te stawiają zupełnie słuszne — wobec istniejących faktów — pytanie:

— **Po cóż było stare burzyć jeśli teraz na nowo do tego starego się powraca przywracając jego najgorsze formy?!**

„Zwyrodnienie partyjne

— pisze nieco dalej Zinowjew — **zgnilizna moralna** sięgnęły już tak dalece w całym naszym budynku partyjno—rządowym, że tylko nadzwyczajne środki potrafią uratować sytuację. Zgrozę położenia odczuwa się nietylko w Rosji wśród mniejszości wiernej zasadom zagranicznych komunistów, którzy przestają wierzyć w żywotność naszego ustroju i w czystość zamiarów większości naszej partji“.

Kończy Zinojew w ten sposób:

„ — Nie wiem co zechcecie zrobić ze mną i z moimi towarzyszami, którzy śmiało wytykają wam grzechy przed proletarjatem całego zwiata. Wiem jednak, że jeśli będziecie usiłowali przeciągnąć strunę, **cały nasz budynek sowiecki runie i pogrzebie naszą partję na bardzo długie lata**“.

W Moskwie twierdzą, że Dzierżyński, który zapoznał się z tym historycznym dokumentem rozkładu bolszewizmu na dwa dni przed śmiercią, postawił wniosek o natychmiastowe **aresztowanie i rozstrzelanie Zinowiewa** i jego towarzyszy Kamieniewa—Rozenfelda, Łaszewicza i innych. Tajemnicza śmierć jego dotąd niewyjaśniona, położyła jednak kres życiu tego renegata polskiego. List otwarty Zinowiewa rzuca jaskrawe światło na całe podłoże obecnego kryzysu sowieckiego i zdaje się potwierdzać twierdzenie wielu wybitnych znawców bolszewizmu, że **śmierć Lenina stała się początkiem końca jego dzieła.**

Nie jest prawdy w wiadomościach o walkach w Rosji, buntach całych oddziałów wojskowych stojących po stronie Zinowiewa, niewiadomo. Faktem jest jedynie, że **wśród armji czerwonej trwają masowe aresztowania zwolenników Zinowiewa. Zinowiew** ma zostać usunięty, drugi zaś współpracownik Apfelbauma głośny redaktor „Izwiestji“ też żyd **Stiekłow Nachamkes** został już aresztowany.

Centrum zdaje się zwyciężać, chociaż wojna domowa wisi jeszcze wciąż w powietrzu. Hasło Zinowiewa, dążącego do doprowadzenia do jaknajdalszych konsekwencji idei dyktatury komunistycznej partji ma silne poparcie w kołach reprezentujących organizacje międzynarodowe komunistyczne składające się przeważnie z żydów. Być może więc, że ten kryzys jakiego świadkami dziś jesteśmy będzie

początkiem końca bolszewizmu w Rosji.

Oczywista, że przesilenie w Bolszewji zmusi krwawych władców sowieckich do chwilowego chociażby większego odwrócenia uwagi na własny grunt pod nogami, aniżeli na zajmowanie się przygotowywaniem rewolucji bolszewickich w innych krajach Europy.

Nie znaczy to jednak, abyśmy mieli lekceważyć niebezpieczeństwo bolszewickie idące od Wschodu. Owszem, w zmagające się z dniem każdym aresztowania szpiegów i agitatorów bolszewickich w Polsce rekrutujących się **niemal wyłącznie z samych żydów**, każą nam zwrócić baczną uwagę na ten objaw zarazy płynącej od wschodu.

Fakt zaś, że głównymi roznosicielami tej zarazy w Polsce są żydzi, zmusza nas raz jeszcze do zdecydowanej postawy wobec żydów.

Dzierżyński był manekinem w rękach żydowskich.

Senzacyjne wynurzenia Adolfa **Nowaczyńskiego** o roli Dzierżyńskiego w historji bolszewizmu.

Śmierć naczelnika osławionej czerezwyczajki, Polaka, Dzierżyńskiego i wypadki jakie po jego śmierci rozgrywać poczęły się w Rosji — stanowią dziś jedną z największych senzacji świata.

Słynny nasz pisarz, dramaturg i satyryk Adolf Nowaczyński zamieszcza w „Gazecie porannej Warszawskiej“ garść senzacyjnych wspomnień osobistych o tym renegacie. Wspomnienia te, rzucające bardzo ciekawe światło na genezę ruchu bolszewickiego w Rosji zamieszczamy w skróceniu poniżej:

Nekrologi i wspomnienia, — pisze Nowaczyński — jakie posypały się w prasie polskiej i zagranicznej o F. Dzierżyńskim, jeszcze raz wykazują najplastyczniej, najmonumentalniej, jak olbrzymią potęgą, decydującą obecnie potęgą jest sugestja pansemicka o opinji wszechświatowej.

Czyta się tedy porównanie Dzierżyńskiego to z Maratem, to z Robespierrem, to z Torquemadą, to z Maljutą Skuratowem „wielkim inkwizytorem“ Iwana Groźnego; przy tej okazji wyciąga się szczegóły charakterystyczne o nim z książek Mielgunowa, Berauda, Rausoma, prof. Sarolea i innych.

I oczywiście, Dzierżyński wychodzi w świetle tego nadal na największego potwora rewolucji rosyjskiej, na jakieś strasznie bożyszcze staromeksykańskie, aztecckie, któremu w ofierze składano tysiące i krocie ludzkich ofiar. Cała wszechświatowa poczytna wielka prasa w nekrologach zaznacza, że zmarł „najkrwawszy kat terroru bolszewickiego“... „Polak Dzierżyński“...

O to żydom chodziło. Dopięli swego. Tak już zostanie w historji i na to nikt nic nie pomoże. **Judea locuta, causa finita.**

A jednak trzeba próbować nieco światełka wnieść w tę sprawę, zanim kiedyś nauka historyczna krytycznie to oświetli i swoje bezapelacyjne zdanie wypowie.

Feliksa Dzierżyńskiepo znalem kiedyś bardzo dobrze. Spotykaliśmy się ongiś w Warszawie w redakcji „Głosu“, często u „Jacka“ i w Udziałowej, oraz Filharmonji, gdyż był okres, kiedy cały radykalny intelektualny obóz tych czasów 1902—1912) kochał się w muzyce. Z nas wszystkich wówczas był D. organizacją psychiczną najbardziej uczuciową, delikatną, miękką i melancholijną. Ponieważ już ciężką katorgę przecierpiał, więc otoczony ciepłem współczuciem, odpłacał to wdzięcznością, zawsze delikatny wobec kobiet w literaturze rozczytany, dla Piękna entuzjasta, St. Brzozowskiego wielbiciel, że mnie całe strony na pamięć cytował. W oczach i w spojrzeniu miał bardzo wiele łagodności, w manierach coś jakby niewieściego, lubił kwiaty, muzykę, Chopina, dzieci, pieścił koty i psy, szkapie dryndziarskiej nie byłby dał krzywdy żadnej wyrządzić!

Na tysiąc rówieśników z tych lat, jego byłbym wymienił ostatniego w rzędzie tych, którzyby potrafili spokojnie podpisać jeden wyrok śmierci.

To też po kilkunastu latach, kiedy w roku 1919 jego nazwisko wypłynęło z odmętów rewolucji na powierzchnię, pierwsze polskie nazwisko z olbrzymiej listy nazwisk żydowskich, śledziłem tak z prasy jak i z ustnych relacji wszystko, co się tyczyło tego ongiś tak delikatnego, miłego, muzykalnego rewolucjonisty, tak całkiem nie w stylu moralnych bojowców z 1905 roku, przeważnie fanatyków, monomanów, psychopatów, erotomanów, nieokrzesanych towarzysko i poza swoim procederem i posłannictwem intellektualnie nudnych, psychicznie nieciekawych.

I oto do jakich doszedłem rezultatów. Kiedy już w r. 1918 opinja wszechświatowa odkryła jaką rolę rozkładczą żydostwo odegrało w Rosji (artykuły „Morning Post“), wtedy żydostwo postanowiło sobie zwalić winę z siebie. Chodziło o ulepiente sztucznego Golema, na którego zwróciłoby się pełne światło oszczerczej negatywnej reklamy. Jak w Pitrze i w Moskwie, tak i w kilkudziesięciu miastach rosyjskich żydowskie degeneraty, psychopaty i sadysty na czele dzikich tłumów dokonywały potwornych aktów okrucieństwa i mściwości. Żydy i żydówki. Nazwisk z tysiąc, wśród tego kilkadziesiąt z Królestwa i Małopolski. „Szmulny Instytut“ przepełniony był żydami szwargocącymi prowokacyjnie, nawet po polsku. I wtedy to niepopularne i niesympatyczne miejsce szefa czerwonej Ochrany zdecydował Sanhedryn oddać w ręce Polaka, aby odium mundi zwalić na nienawistną narodowość. Do boku dodano mu Łotyszów, Gruzinów, Niemców, Węgrów, Żydów, wogóle cudzoziemców, aby urzędowali bez pardonu i bez sentymentów dla „rodaków“; dużo też stosunkowo zostało w „Czece“ dawnych ochranników. Tu trzeba jeszcze przypomnieć, że w dawnej Esdecji Dzierżyński podejrzewany był zawsze o pewną ukrywaną antypatję do żydów, jako eksparnicz z warstwy ziemiańskiej, z obszarników.

We Cze-Ka walkę z „kramolą“ kontrrewolucyjną i „białogwardyjską“ przeprowadziła istotnie twardo i bez litości. Na Łubiance podpisano wyroków śmierci kilka i naście tysięcy. „Innonstrance“ z We-Czeki tak mściły się podświadomie za kilka generacji, prześladowanych przez carat Polaków, Gruzinów, Łotyszów, Armiaszków, Feliks Edmundowicz odpłacił swoją Wiatkę, Sybir i jeszcze za... Murawjewa... Ale też z tego zaraz skorzystało międzynarodowe żydowstwo. Już w roku 1919 zaczęły się sypać w prasie amerykańskiej i londyńskiej okropności o krwawym Polaku, o polskim Torkwemandzie. Robespierze. I od tego momentu w myśl danej komendy, wszystko zwalono na Dzierżyńskiego. Odsunięto w cień nazwiska: Uryckiego, Mandelbauma, Fürstenberga, Bergsona, Unschlichta, Lauera, Lorji Kagana, Lewinsolna i setki innych żydowskich prowincjonalnych Maratów i Robespierrów, a wysunięto na czoło w światło i oświetlono czerwonym bengalskim ogniem tysiąca artykułów, nazwisko Polaka Dzierżyńskiego.

I żydowstwo wygrało. Opinja światowa dostała jedno nazwisko w miejsce tysiąca. I w samych Sowietach na Dzierżyńskiego zwalono wszystko cokolwiek stało się w Czece. W każdym jednak razie zwycięską walkę z kontr-rewolucją przeprowadził jednak ten asceta, ten Pobiedonoscew rewolucji, nic nie mający w sobie ani z psychopaty, ani z degenerata jak łżą żydy w blattach, (a za nimi z baranią uległością powtarzają aryjczycy) natomiast twardy a generalny organizator, realistycznie twórczy fanatyk pracy i obowiązku przyjętego.

Czy w „Feliksie Edmundowiczu“ zostało jeszcze coś z poczucia narodowego polskiego, to dziś trudno odgadnąć. Te kwestje rozjaśnią kiedyś „pamiętniki“, „listy“ i świadkowie.

Zaznaczyć trzeba, że z śmiercią tego „Polaka“, tracą Sowiety największą po Leninie indywidualność historyczną najtęższego „inżyniera“ zwycięstwa. Jako człowiek wskroś idealista asceta i abnegat do tego stopnia, że Anglik Ransome w swej książce przyrównywał go do... „świętego Franciszka“!

Rzecz dziwna i zdumiewająca, że tak kiedyś przez kpinki nazwaliśmy go 20 lat temu w swojem kółku w „Udziałowej“ kiedy jednemu z nas zrobił Dzierżyński awanturę za to że... psa drażnił czy uderzył, kończy Nowaczyński swe ciekawe wspomnienia.

Krytyka publiczna i jej cenzura.

Ażeby tak bandytyzm czci, jak i samowolę dziennikarską zwalczać, istnieją we wszystkich państwach ustawy prasowe. Jeden z największych węgierskich mężów stanu śp. Franciszek Deak twierdził, że całą węgierską ustawę prasową streściłby w jednem zdaniu: Hazudni nem szabad t. zn. kłamać czyli brechać nie wolno.

Bardzo dobra myśl, którą sobie i nasza komisja kodyfikacyjna powinna wziąść za podstawę przy redagowaniu polskiej ustawy prasowej.

Żydzi i żydofile, jeżeli żyją w praworządnych stosunkach utyskują na cenzurę, uważając ją za niezgodną z wolnością prasy. Szkoda że oni nie próbują w Rosji propagować przyzwoitej lojalnej t j. prawdziwej wolności prasy.

Cenzura zatem jest bezwzględnie potrzebna, tylko ona powinna wziąść sobie za zadanie zwalczanie nadużyć, ale nie ograniczenie wolności spokojnej i życzliwej krytyki.

Dlatego w pierwszej linji powinien sobie cenzor zdawać z tego sprawę, czy danemu dziennikarzowi, poddającemu krytycznemu oświetleniu postępowanie władz i funkcjonarjuszy — chodzi o zwrócenie władzom uwagi na te lub owe niewłaściwości, lub czy mu chodzi o szkalowanie władz i podkopanie ich autorytetu.

W tym drugim wypadku nie powinno się do tego dopuścić, i pismo skonfiskować. Tylko ustawa o konfiskatach obowiązująca w Małopolsce jest wadliwa i jest gorsza niż w innych państwach.

Weźmy na przykład taki wypadek: Szef Naiwyższego Sądu wojskowego, lub jakikolwiek dygnitarz w tem lub owem państwie, jest skrytym prowokatorem międzyrodowego żydowstwa i w tej swojej funkcji niezaszczytnej dopuścił się zbrodni oszustwa i nadużycia władzy urzędowej przez składanie Głowie Państwa kłamliwych referatów, jako doradca prawny powoduje więzienie ludzi, co do ktoych niema rzeczowego powodu do przetrzymywania ich w areszcie aż do rozprawy i t d.

Dziennikarz mając dobro publiczne na oku, a znając tego Szefa jako indywiduum znikczemniałe piętnuje go i jego postępowanie,

Prokurator cenzurujący artykuł i nie znając ani Szefa Najw, Sądu wojskowego, ani nie znając bliżej dziennikarza — w najlepszej wierze suponuje, że tu zachodzi wypadek niesłusznego posądzenia, albowiem według jego zdania, Szef Sądu wojsk, najwyższej instancji musi być bezwzględnie uczciwym i szlachetnym człowiekiem.

Twierdzenie prokuratora jest w normalnych warunkach całkiem trafne, i rzeczywiście gdzie są stosunki uregulowane, tam daje się na takie stanowisko ludzi uczciwych zasłużonych, przedstawiających pewien kapitał moralny. Lecz gdzie są stosunki jeszcze nie ustalone, czy to skutkiem meksykanizmu, czy półbolszewizmu, tam mogą wypadki wynieść na takie stanowisko nawet nikczemników i intrygantów.

Lecz prokurator nie znając ich uważa ich jak wspomniałem za całkiem uczciwych ludzi, staje w ich obronie i konfiskuje artykuł zarzucając redaktorowi a względnie autorowi zmyślanie i „przekręcanie“ faktów. Następuje teraz postepowanie subjektywne to znaczy, że Sąd nie przesłuchawszy redaktora, zatwierdza konfiskatę zarzucając redaktorowi, że jakoby on starał się przez „nieprawdziwe twierdzenia oraz przekręcanie faktów zarządzenia władz (sądów wojskowych) poniżyć, co stanowi występek (dajmy na to z § 300 uk.)

Skutek tego jest ten że w takim wypadku Sąd może wydać mylne orzeczenie co do konfiskaty imputując obywatelowi uczciwie dążącemu do sanacji stosunków u władz — nieuczciwy zamiar podkopania autorytetu tychże. Skutek jest ten, że jeżeli trafi się na stanowisku Szefa Najw. Sądu wojskowego wyjątkowo — człowiek nieuczciwy, np żyd, to on na zarzuty jawne odpowiada anonimowym listem, składa kłamliwe meldunki po kancelarjach ministerjalnych i prezydjalnych (osłaniając je tajemnicą urzędową), śmieje się z tak dobro dusznej oceny ze strony prokuratora, jego osoby i działalności, i dopuszcza się dalej jednej zbrodni po drugiej. Natomiast pisma zawodowo kalumnjatorskie traktuje się bardzo pobłażliwie, wręcz przeciwnie jak w Anglji.

W Anglji przed trzema laty zaszedł wypadek, że redaktor zaskarżony przez prywatnego człowieka niemógł sądowi dostarczyć dowodów i zostawszy przez sędziego na bardzo wysoką grzywnę skazany zawołał zrozpaczony: „Ależ ja po zapłaceniu tak wysokiej grzywny będę musiał pismo zawiesić“. A na to mu odpowiedział sędzia: „Oto nam właśnie chodzi, gdyż tego wymaga sprawiedliwość i interes publiczny, aby takie pismo znikło z powierzchni ziemi“.

Ażeby zatem z jednej strony hamować samowolę i zbrodniczość dziennikarzy i zachować autorytet władz, — z drugiej strony, aby uczciwym dziennikarzom umożliwić wolność krytyki powinna Polska Komisja Kodyfikacyjna zredagować ustawę w tym duchu:

1) Ażeby sąd przed każdorazowem zatwierdzeniem konfiskaty przesłuchał redaktora i wziął jego dowody pod rozwagę.

2.) Ażeby prokurator był zobowiązany do tego, ażeby po każdej konfiskacie wytoczyć redaktorowi proces. W ten sposób będzie z jednej strony autorytet władz, a z drugiej strony wolność zdrowej krytyki najlepiej zachowana.

Jan. Kozicki.

Jak żydzi chcieli zakneblować usta pismom jak „Hasło Narodowe“.

Nieudała akcja żydowska na Terenie Sejmu i Senatu.

Ostatnio byliśmy na terenie naszego Sejmu i Senatu świadkami charakterystycznych wydarzeń mających na celu uniemożliwienie wydawania takich pism niebezpiecznych dla żydów jak „Hasło Narod“. Oto opracowana przez komisję kodyfikacyjną ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, znalazła się na porządku dziennym obrad.

Żydzi okoliczność tę chcieli wyzyskać dla wprowadzenia do ustawy takich zmian, któreby prawnie uniemożliwiły stosowanie bojkotu i w tym celu w Sejmie pos. Hartglas a w Senacie sen. Ringel wnieśli odpowiednie poprawki do artykułu 3 i 8 ustawy.

Art. 3 ustawy przewiduje odpowiedzialność cywilną dla tego „kto szkodzi przedsiębiorcy przez czyny sprzeczne z obowiązującymi przepisami lub dobrymi obyczajami (uczciwością kupiecką)“.

Artykuł zaś 8 my ustawy przewiduje za to samo odpowiedzialność karną. Tytułem przykładu co ustawa rozumie przez „szkodzenie przedsiębiorcy“ przytaczają oba te artykuły rozszerznie świadomie nieprawdziwych wiadomości. podmawianie służby itd.

Poprawki żydowskie szły w tym kierunku, by wśród tych przykładów dodać jeszcze słowa: „nawoływanie publiczne do niezawierania tranzakcji z pewnem przedsiębiorstwem lub pewną kategorją przedsiębiorstw“.

W Senacie sen. Ringel powiedział otwarcie, że żydom chodzi o usunięcie możliwości bojkotu żydów.

W odpowiedzi dał mu odprawę sen. Jackowski jeden z najlepszych znawców prawa handlowego w Polsce, który w znakomitem przemówieniu w niwecz obrócił wszystkie argumenty Ringla.

Sen. Jackowski stwierdził, że jeśliby animozje narodowościowo—wyznaniowe doszły do do stopnia karalnego to wystarczy kodeks karny, a nie potrzeba zaraz zmieniać ustawy o nieuczciwej konkurencji. Wreszcie wymienianie jako przykładu nieuczciwej konkurencji, i to tak w ogólnem jak i szczegółowem znaczeniu słowa, byłoby krępowaniem Sądu.

— Jeśli to — kończył sen. Jackowski — co sen. Ringel przytoczył tytułem przykładu (tj. rzucanie hasła: “nie kupuj u żyda!“) będzie uważane przez sąd za nieuczciwe, to sąd ukarze, a jeżeli nie to uniewinni. Musimy sądowi zostawić wolną rękę, żeby działał według własnego sumienia i przekonania, a nie narzucać mu z góry krępujących przepisów, bo takie postawienie sprawy zmusza uznać bezwzględnie za postępowanie nieuczciwe, kiedy ono może być i uczciwe i wysoce patrjotyczne i wysoce godne narodu polskiego.

Rezultatem przemówienia senatora Jackowskiego było odrzucenie wszystsich poprawek żydowskich.

Tak więc sprytna akcja żydowska, mająca na celu zakneblowanie ust prasie antysemickiej. a zwłaszcza i przedewszystkiem „Hasłu Narodowemu“, któreby niemogło wówczas nawoływać do odżydzania Polski została w zarodku zniweczona.

„Hasło Narodowe“ woła więc jak dawniej donośnie i głośno: Swój do Swego! Unikać żyda! Odżydzać Polskę!“

O Polsko droga!

Za cóż Tobie
Sromotna ta ohyda?
Że i dziś jeszcze dzieci Twoje
Do wroga lgną, do żyda!

Partactwo i tandeta rzemiosła żydowskiego

chce dalej pasożytować na naiwnych warstwach społeczeństwa polskiego w kraju.

Przed tygodniem prasa żydowska podała na swych szpaltach z tryumfem krótką, ale wielce cenną notatkę następującej treści.

Rząd wyda wkrótce w postaci dekretu ustawę o przemyśle i rzemiosłach, którą tenże rząd wycofał z Sejmu i którą się teraz opracowuje ponownie. Z ustawy tej usunięto przytem paragraf o świadectwach uzdolnienia, które były głównie wymierzone przeciw żydowskim rzemieślnikom.

W parę dni zaś potem żargonowy „Moment“ warszawski wydrukował artykuł pt. „Jak stoi sprawa ustawy cechowej“? Ze względu na aktualność i niezmiernie cenną wagę przedmiotu przytaczamy poniżej treść tego artykułu:

W ostatnich dniach ucichła sprawa ustawy cechowej, dotycząca żywotnych interesów prawie jednej trzeciej części ludności żydowskiej w Polsce.

Z drugiej zaś strony wiadomo jednak, że cechy polskie nie spoczywają i że do nich jeszcze przybyła pewna grupa rzemieślników żydowskich z Małopolski, którzy poddali się wpływom „chadeków“ i wypowiedzieli się za ustawą, a szczególnie za świadectwami uzdolnienia, które ona przewiduje. Zwróciliśmy się przeto do prezesa Związku rzemieślników żyd, inż. Czerniakowa, który zajmuje się specjalnie tą sprawą i prosiliśmy go, żeby nam udzielił wyjaśnień.

Centralny Związek rzemieślników (żydowskich) mówi p. Czerniakow, ze swej strony uczynił wszystko w celu stępienia ostrza tej ustawy wymierzonej przeciw żydom i stanowiącej również niebezpieczeństwo dla rozwoju rzemieślnictwa w kraju. Delegaci żydowskiego Związku rzemieślników przedstawiali to swoje stanowisko różnemi czasy premjerom: Grabskiemu, Skrzyńskiemu i ostatnio Bartlowi; ministrom handlu Osieckiemu i Kwiatkowskiemu, oraz wogóle ministrom odpowiednich resortów. Delegacja ani razu nie napotkała na opozycję przeciw swym postulatom.

Obecny premjer i obecny minister handlu już zrozumieli, do jakich absurdów ta ustawa doprowadzić może i wycofali ten projekt prawa z Sejmu. Premjer Bartel podkreślając, że sam był niegdyś rzemieślnikiem, wyraźnie powiedział, że jako tak zwane „świadectwo uzdolnienia“ wystarczyć powinno świadectwo warsztatu w którym rzemieślnik istotnie pracował. Zaznaczyć warto, że tak powiedział premjer który sam skończył szkołę rzemieślniczą, zanim został rzemieślnikiem.

Minister handlu p. Kwiatkowski, obiecał że zwoła konferencję zainteresowanych tą sprawą żywiołów społecznych z generalnymi mówcami z obu stron, ażeby wszechstronnie oświetlić sprawę cechów przymusowych i „świadectw uzdolnienia“.

Byłoby zatem wszystko w najlepszym porządku, gdyby tu się nie powtórzyła stara historja, że ministrowie mówią jedno, a urzędnicy ministerjalni robią zupełnie co innego. Wtedy, gdy minister handlu mówi, że należy tę sprawę dopiero zbadać dokładnie, to przychod i dyrektor departamentu tegoż ministerjum, p. Dąbrowski, i oświadcza, że rząd uznaje projekt ustawy cechowej za dobry i że tą ustawę rząd wprowadzi dekretem na podstawie nadzwyczajnych pełnomocnictw.

— A jak stoi sprawa tych wszystkich rzemieślników żydowskich z Małopolski którzy wypowiedzieli się za projektem ustawy tej, oraz czy istotnie wszyscy rzemieślnicy chrześcijańscy są za nim?

— Na pierwsze zapytanie — odpowiedział inż. Czerniakow — nie chciałbym wcale dać odpowiedzi. Niestety istnieje rzeczywiście drobna grupa rzemieślników żydowskich w Małopolsce, która nie orjentuje się w tej sprawie. W stanowisku tych rzemieślników żydowskich tkwi naturalnie więcej naiwności i nieznajomości rzeczy, niż złej woli.

Co się tyczy stanowiska rzemieślników— chrześcijan, to błędnem byłoby sądzić, że wśród nich reakcyjny projekt ustawy niema przeciwników.

Można liczyć że projekt, który popierają tak silnie polityczy endecy i chadecy napotka na opozycje nietylko ze strony żydowskich, ale także części chrześcijańskich rzemieślników“.

Ale p. Czerniakow nie dodaje tutaj. że ta „część“ chrześcijańska jest zapewne tak drobna, jak grupa żydów małopolskich będąca rzekomo za projektem.

Zażydzenie polskiej marynarki wojennej.

„Hasło Narodowe“ zajmuje się od początku swego istnienia bardzo szczegółowo rolą jaką odgrywają żydzi w naszej armji. Dca uzupełnienia tego obrazu, podajemy poniżej szersze wiadomości o roli żydów naszej marynarce wojennej.

Oto co pisze „Słowo Pomorskie“ w tej sprawie:

„Na niedawno zakupionym transportowcu wojennym O. R. P. „Wilja“, który odbywa stale podróże do Cherbourga we Francji, wozi się żyda bosmana Hocha, który tam pełni funkcje sanitarjusza oraz zarządza aprowizacją okrętu.

W Gdyni w oddziale inżynieryjnym dowództwa floty siedzi żyd Jaged. Osobnik ten do niedawna był w Pucku w komendzie portu, gdzie pełnił funkcje szefa kancelarji; jako taki jak nam wiadomo z źródeł wiarogodnych, miał dostęp i do rozmaitych aktów wojskowych. Obecnie bosman Jaged jest w Gdyni, występuje jako zagorzały piłsudczyk i trudni się pracą krecią, występuje bowiem całkiem niedwuznacznie przeciwko wszystkim tym, którzy w czasie „puczu“ majowego opowiedzieli się przy praworządnej władzy.

Ale nie dosyć na tem, działa tu jeszcze i zamaskowany żyd, który mimo, że nie przyznaje się do swego pochodzenia, zajmuje poważniejsze stanowisko w marynarce. Na wybrzeżu znany on jest ogólnie. Pan ten należy do ludzi „moralnego odrodzenia“ i stara się „odrodzić“ otoczenie swoje, sam już przedtem się odrodził, bo zmienił imię na brzmiące bardziej po słowiańsku; dawniejsze Mojżesz zbyt raziło jego ucho. Obecnie jest bardzo „ciężko“ zapracowany, pisze i pisze... skargi z dobranem towarzystwem „odrodzonych“ na swoich współtowarzyszy broni, którzy stali na gruncie praworządności. Najciekawszą jest przyjaźń jego z żydem Jagedem, z którym żyje w jak najlepszej komitywie i wspólnie „sanację moralną“ przeprowadza.

Pierwszy z wyżej wymienionych, mianowicie bosman Hoch uległ przykremu wypadkowi. Oprócz służby trudnił się on przemytnictwem i oto 18 lipca po przybyciu holownika wojennego z Gdańska do Pucka straż

Apage satanas!

W Warszawie wykryto niedawno szeroko rozgałęzioną szajkę handlarzy żywym towarem, złożoną z **samych żydów**, którzy wywozili masowo dziewczęta z Polski do domów rozpusty we Francji, Anglji, Argentynie i Brazylji.

Pędził jak wicher — i jak wicher szalał,
Błyskając ogniem.. w noc chmurną i ciemną;
Przebiegał przestrzeń jak norą podziemną,
Jak smok w jaskini dzwona swe przewalał.
I mijał pola i ludzkie siedziby,
Rzucając w niebo snop iskier z czeluści
Czasem zawyje, czasem syk wypuści,
Migając światłem przez okienne szyby...
Wtem zmilkł; ustawał w złowrogim szeleście
Chcąc szał i grozę na chwilę odroczyć;
Coraz powolniej jął po drodze toczyć...
Aż potwór z jękiem zatrzymał się wreszcie.
— — — — — — — — — — — —
Ekspres na stacji: gwar, nawoływanie,
Tłumy z wagonów wypełzły jak z matni,
Aż, gdy nareszcie, wysunął ostatni,
Pociąg znów ruszył w ponure otchłanie.
— — — — — — — — — — — —
Ludzie się cisną do sal, które jarzą
Światłem lampionów w szkieł białych otoku,
I tym co świeżo wynurzy i z mroku,
O ciemni nocy zapominać każą.
Kłębią się grupy skrzepione na duchu
Widokiem świata po olbrzymiej sali,
Czekają różni, aż znowu z oddali,
Z szumem nadciągnie nowy tytan ruchu.
Tymczasem wieńcem zasiadają stoły:
Tłumne okrzyki słychać wciąż wokoło:
Brzęk szkła, huk korków rozbrzmiewa wesoło;
Szumią jak w ulu rozbawione pszczoły
— — — — — — — — — — — —
Jednak nie wszyscy w wesołości toną,
Przyjmując ndział w ogólnym rozgwarze,
Tam... w kątku, widać zalzawione twarze
Dziewcząt siedzących pod cienia osłoną.
Dwie ich tam było, a tak były smutne
Wystraszonemi patrzące oczyma,
Że wyczuć było, że ich w miejscu trzyma
Strach okolony w wyrzuty okrutne.
Bo niespokojnym wodząc wzrokiem wkoło,
Szukają kogoś w niemem przerażeniu:
Może z ich serca w krzywdy zapomnieniu,
Wypełza skrucha na wybladłe czoło.
Aż wreszcie szeptem skojarzone myśli,
Jakiemś rozpacznem uniosły zwierzeniem...
A łzy bolesnem trysły rozrzewnieniem.
Z podziwem na nich oczami zawiśli,
Niektórzy z grupy podróżnych, co siedli
Bliżej tych istot — które same w tłumie,
W rozmów ogólnych huczących poszumie
Dziwem darzyli — współczuciem zawiedli.
— — — — — — — — — — — —
Dopiero cicho z tłumu sie wysunął
Sędziwy kapłan — i podszedł w tę stronę:
Uczuł, że tam się pod Bożą obronę
Udają dusze. A więc się osunął
Na ławę obok, w ciemnych fal ukrycie,
I rzekł łagodnie: „Dzieci, wasze serca,
Jakiś żal ciężki przygniótł przeniewierca.
Mówcie mi szczerze: czemu łzy ronicie?“
A piersią dziewcząt wstrząsły głuche łkania,
I jęk rozpaczny wyrzucił y z duszy,
A w jęku bezmiar rozbrzmiewał katuszy.
I jakaś wielka tęsknota rozstania.
„Mówcież!“— lecz przestrach mącił ich zwierzenia.
Usta im drżały, a lica pobladłe
Kryły marmurem troski na nie spadłe,
Nadziei żadnej nie mając odcienia.
Aż wreszcie jedna podniosła źrenice
Łzami zasnute jak drobne kryształy,
Które miarowo na ziemię spadały...
I rzekła: — „To są straszne tajemnice“.
„Chcę je wyświetlić, jestem kapłan przecie,
Więc tajemnice mi swoje powierzcie,
Westchnieniem bóle do Boga zanieście.
Mam moc rozgrzeszać—pewnie o tem wiecie“
Więc starsza trwożnie zatacza oczyma.

celna przyłapała walizy p. Hocha, napełnione jedwabiem, materjałami na ubranie, bucikami, galanterją i. t. d. Wytoczono śledztwo p. bosmanowi, ale nie aresztowano go i dotąd pełni swoją służbę.

sze się staje to, co właśnie odwoływano...

Na linji A—B mamy wagę osobową, wkrótce na wieży ratuszowej będzie pewnie kawiarnia, a w sukiennicach cyrk.. Taka waga powinna stać w.. Magistracie, aby podatnicy mogli się ważyć przed i po zapłaceniu podatków magistrackich...

Magistracka kuracja odtłuszczająca działa skuteczniej od... „Morisona" — żebym tak miał szczęście zostać,. posłem do... nowego Sejmu!

— Sigma. —

Bigos tygodniowy.

Zaczynam od... gołąbków. Nie chodzi mi o gołąbki z kapusty z ryżem ani o , niewiasty, lecz o gołębie „marjackie".

Jakiś szanujący się obywatel przestraszył się tychto skrzydlatych proletarjuszów, niczem floty napowietrznej nieprzyjacielskiej. Boji się biedak o całość... murów kościoła marjackiego! Postawił nawet ultimatum... kościół albo gołębie...

Niech by on lepiej zostawił te gołębie w spokoju bo pierwszy z kraju „antek" pałkę mu na głowie strzaska w ich obronie.

Kurjerek zaś mógłby czemś lepszem karmić swych czytelników niż... gołębiami...

Możeby z tej racji, z obawy przed gołębiami jakiś radca miejski się znalazł, któryby żądał przemianowania „ulicy gołębiej" np. na ulicę „matołków" lub coś podobnego, na pamiątkę gołębiego niebezpieczeństwa.

Dałby się ten pan raczej odmłodzić..

Obecnie panuje moda krótkich włosów sukienek i... dyktatur.

Co kraj to jakaś inna dyktatura. Moda ta przyszła do nas z Ameryki wraz z tańcem charlestonem i Jazz-bandem W Meksyku zmieniają się dyktatury co miesiąc, w Europie co sześć. Wszystko inne zostaje po staremu tylko „władze" się zmieniają.

A propos., Warszawy, tyle się tam miało zmienić, zredukować, ograniczyć, oszczędzić leez jakoś wszystko przycichło..

Od słowa do czynu to mniej więcej tak daleko jak od bieguna północnego do księżyca

Zamiast obiecanej sanacji doczekamy się sanacji samej „sanacji", ale znów tylko „na gębę." W Warszawie to co trzeci obywatel uważa się za człowieka opatrznościowego. Grabski był też opatrznościowym „mężem stanu" tj. takim, nad którym musi czuwać „Opatrzność" aby głupstwa nie strzelił..

Obecnie taryfa kolejowa ma zostać o 25% podwyższoną. Że się to napewne stanie mamy dowód „ze strony miarodajnych czynników", gdyż po każdem „odwołaniu" zaw-

Co się dzieje w całej Polsce?

Tyśmienica (koło Stanisławowa.)

Sami Polacy zażydzają Polskę!

Źle dzieje się w Tyśmienicy. Społeczeństwo polskie rozbite na grupy i grupki w walce ze sobą i z bratnim narodem ruskim nie widzi czy nie chce widzieć, jak tymczasem z walki tej korzystają żydzi i coraz bardziej z dniem każdym zagarniają tak Polakom jak i Rusinom z przed nosa co ważniejsze placówki, wdzierając się wszędzie i zażydzając wszystko.

Pomocni są żydom w tem co najsmutniejsze sami Polacy.

I tak wdowa po radcy sądowym ze Stanisławowa pani Bertoniowa, pomimo tego, że byli na miejscu katolicy i inwalidzi, wydzierżawiła bezprawnie koncesję na trafikę żydowi Joslowi Mehrfeldowi, synowi znanego żydom stanisławowskim, potentata tytoniowego. Daremnie zabiegało o tą koncesję kółko rolnicze - trudno, u pani Bertoniowej żyd widać lepszy i pewniejszy.

I cóż na to władze? Czy po to się daje koncesje dobrze płatnym przez Skarb wdowom, niemającym żadnych trosk, ani dzieci na utrzymaniu, aby żydzi się u nas panoszyli i robili złote interesy?!

Pan hrabia Potocki znakomity patrjota, a jeszcze lepszy geszefciarz rozparcelował cały prawie swój majątek między mniejszości narodowe, no i naturalnie żydów. Nie pomogły ani prośby, ani groźby ani żadne Organizacje narodowe ani dochodzenie dyscyplinarne ze strony Urzędu głównego Ziemskiego ze Lwowa w sprawie parcelacji pana Potockiego. Pan hrabia zaprzeczył, jakoby grunt sprzedawał żydom, ale znany handlarz ziemią Jonas Schudrich, który od pana hrabiego do roku 1919 kupił 120 morgów pola, dostał w Tyśmienicy nowych 30 morgów. Żyd wziął grunt w posiadanie, nawet go dalej wydzierżawia i śmieje się w kułak z Głównego Urzędu Ziemskiego, ustaw polskich i... głupich gojów.

I cóż na to p. prezes Orzechowski? Czy to tak trudno zbadać czy p. Schudrich jest właścicielem gruntu i czy się nie oszukuje władz i nie robi aktów poza plecami ustawy?..

Pan Potocki nawet 130 morgów lasu w Tyśmienicy parceluje i nie ogląda się na żadne zezwolenie ani ustawy. W Polsce wszystko wolno — wszystko. I wolno panu hrabiemu otaczać się służbą w rodzaju swego urzędnika dworskiegoBorucha Seemanna, wolno pozbywać grunt w obce ręce, bo się jest dobrym patrjotą!

I kiedyż władze nasze zbudzą się i przetrą oczy? Polska indolencjo zbudź się!

Pan Leon Biegel, również przyjaciel od serca Polaków jest agentem poznańskiej firmy „Vesta". Pomimo protestów ze strony tutejszej Polonji i pomimo stawiania kandydatów Polaków — Poznań, miasto najbardziej polskie z polskich — woli żyda na stanowisku agenta polskiej asekuracji.

A my, niczem barany asekurujemy się masowo u swego zaciętego wroga i nie reagujemy, nie protestujemy, bo bez żyda nie ma szczęścia, ani życia na ziemi polskiej..

Źle, Źle dzieje się w Tyśmienicy! Kiedyż o Polaku, przestaniesz być mądrym dopiero po szkodzie?!..

Tyśmieniczanin.

Królewska Huta.

Zamało jest żydów na G. Śląsku!

Kiedy przed niespełna 5 laty, na G. Śląsku można było znaleść po miastach co najwyżej kilkudziesięciu żydów z innych dzielnic Polski, tu osiadłych, obecnie jesteśmy poprostu zasypani przez tych przybłędów z całej Polski.

Działo się zaś to w sposób prosty: po plebiscycie, wypadłym dość korzystnie dla nas, Niemcy w obawie o swoją skórę, sądząc, że „przyszła kreska na małyska" w popłochu zaczęli z polskiej części Śląska zmykać, wysprzedając swój dobytek za bezcen. Z różnych zapadłych kątków Polski na ich miejsce zaczęło napływać tałatajstwo żydowskie, które wykupiło z ich rąk kamienice, sklepy, wszelkie przedsiębiorstwa handlowe i t.p. Chociaż posiedli oni w ten sposób w miastach śląskich różnego rodzaju własności, nie dawało im to jednakowoż jeszcze prawa do uzyskania przydziału mieszkaniowego, co dość skrupulatnie powinno było być przestrzegane przez t. zw. urzędy mieszkaniowe, stworzone w tym celu, aby w pierwszej linji ludność miejscową zaspokoić, a nie trzeba zapominać, że było brak ludu do umieszczenia w pomieszkaniach, jak powstańców, uchodzców z niemieckiej części Śląska, urzędników naszych, nauczycieli i td.

Ale od czego „spryt" żydowski? „Polacy mogą sobie lata czekać na przydział mieszkania", powiedzieli sobie żydki i dawaj starym wypróbowanym sposobem zdobywać urzędy mieszkaniowe. A że składały się one po części z urzędników Niemców, a po części z łapowników, którym

Jakoby w tłumie tam szukała kogo,
Kto na nią spojrzy groźnie i złowrogo.
Rękę kapłana w swej ręce przytrzyma,
I rzecze: „Ojcze! on tu jest gdzieś blizko,
Zbyt się nie zbliża, ale ciągle czuwa;
Jak pająk macki swe wokół wysuwa...
Wie, gdzie upadku znajść można siedlisko.
Wyrwał nas z objęć ukochanej matki,
Obietnicami opanował zmysły.
Tłumił westchnienia, które snem zawisły,
Nad miłowaną strzechą naszej chatki.
I ukazywał miraże przyszłości,
W takich kolorach i w takim rozkwicie
Tak nam upiększał w dalekości życie,
Aż zaćmił oczy widokiem piękności.
Żeśmy nareszcie uwierzyły w blaski,
Które rozsiewał wokół hojną dłonią;
Wiedział, że one oczy nam zasłonią,
Niemogąc dojrzeć potworności maski.
Aż, gdy zacisnął podstępów obroże,
Już się o naszą nie zatroszczył dolę,
Zakuł w łańcuchy słabą naszą wolę —
I grożąc, dręcząc... wywozi za morze.

— — — — — — — — —

Jeszcze nie zcichło ostatnie zwierzenie,
Kiedy przed niemi stanęła ohydna,
W świetle lampionów doskonale widna,
Postać mogąca wzniecić przerażenie.
Ów, miał olbrzymią głowę kędzierzawą
Był garbonosy, a z ócz przenikliwych,
Tryskały iskry odbłysków zdradliwych,
Często zasnutych jakby chmurą mgławą.
„Wstawać! jedziemy!"— mruknął sykiem węża
I wpił wzrok ostry w struchlałe dziewczęta,
Którymi wstrząsła groza niepojęta,
Co jakby gromem bezwolnych zwycięża..
Więc się zerwały drżące oniemiałe,
Patrząc na księdza spokojne oblicze,
W którego oczach tliły święte znicze...
Kwiaty dobroci kwitły okazałe.
Podniósł się kapłan i wyrzekł: „Apage!
Biorę w opiekę te słabe dziewczęta,
A że twa czynność kodeksem dotknięta,
Mam twym zamiarom przeszkodzić odwagę".
A ów zazgrzytał jak po szkle kamieniem,
Szpony zacisnął kurczowo z wściekłości,
Odskoczył, zawył.. i zniknął w ciemności —
Za chwilę stał się jak gdyby złudzeniem.

— — — — — — — — —

Ten potępieniec, co ze zbrodnią zbratan,
Co precyzyjnie podsuwał trucizny,
Nędzny wyrodek: bez domu, ojczyzny,
Handlarz dusz ludzkich! był żyd, albo... szatan!

Słupca. *Jan Włodkowski.*

jak jednym, tak drugim, nie wiele na całej sprawie zależało, żydzi w najkrótszym czasie uzyskali potrzebne zezwolenia i zajęli prawie wszystkie wolne mieszkania. Wytykano stan ten po wszystkich pismach tutejszych, gromiono łapownictwo i szkodników sprawy polskiej lecz nie na wiele się to wszystko przydało: rzeczy szły sobie dawnym trybem, bo wiadomo, że pecunia, choć żydowska, non olet.

W takiej np. Królewskiej Hucie, która liczyła za najlepszych czasów niemieckich coś ze 2 setki żydów, w niespełna 2 lata po przyłączeniu Śląska do Polski, liczba ich urosła do przeszło 2 tysięcy: To jest — tylu jest zameldowanych policyjnie, a a conajmniej drugie tyle mieszka kątem, którzy, jako dobrzy „krewniacy", kryją się po różnych mieszkaniach żydowskich, przed czynnem okiem władz administracyjnych, nie jest bowiem tajemnicą, jakiemi czystemi sprawkami się zajmują.

A jednakowoż i tego było im zamało Przed niedawnym czasasem otrzymał Magistrat w Króleskiej Hucie srogi monit od województwa za upośledzenie (!!) żydów w tem mieście polegające na nie przydzielaniu im mieszkań. A stało się to z tej racji, że nowowybrany prezydent miasta p. sędzia Spaltenstein, znający doskonale, jakie szaszacherki-macherki żydzi urządzali dotychczas z nieprawnem otrzymywaniem przydziałów na mieszkania postanowił kres tym szantażom położyć nakazał sprawiedliwy przydział mieszkań według kolejności zgłoszeń. Są ludzie, a tych jest z półtora tysiąca co już od 3 lat daremnie kołaczą o przydział mieszkania, które żyd w tydzień umiał uzyskać. Nie jasne to, że prezydent, który broni słusznej sprawy, jest „paskudny antysemitnik"?

Tak też sobie wytłumaczyły krok ten różne Icki i Srule i napisały na prezydenta denuncjacje do wojewody, powołując się na paragrafy konstytucji naszej, ną obronę mniejszości narodowych (może i ugodę z Grabskim) i tp.

No, bo rzeczyście czy to jest sprawiedliwość? Taka Warszawa ma milion mieszkańców, a żydów tam jest około 600 tysięcy, byle miasteczko polskie ma przynajmniej 90 proc. a taka pars... (przepraszam za wyrażenie) Królewska Huta, która ma przeszło 80 tysięcy mieszkańców, ma mieć tylko 2 tysiące meldowanych policyjnie żydów? Przecież sama arytmetyka wykazuje, że ich tu być powinno conajmniej 60 tysięcy! To jest ta sanacja mineralna? Co to za antysemitniki te polaki na G. Śląsku! A najwięcej winien temu prezydent miasta, który potrzebuje być prawnik i chce się na prawie opierać, jakgdyby to komu potrzebne było! W takim Będzinie lub Sosnowcu wystarczy, że prezydent miasta jest sobie robotnik i co, nie zna się na gospodarce miejskiej? Daleko lepiej od stu prawników! „Hejże więc na Soplicę!" Nie będziemy żydkami, jeśli go nie utrącimy!

Ale Polacy życzą nowemu prezydentowi długich lat zdrowia i dalszej energji, jaka mu jest potrzebna na wszystkich polach jego działalności gdzie, rzeczywiście, tylko żelazną miotłą wymiecie te wszystkie śmiecie jakie się w ostatnich latach tu zaprowadziły.

Tak się mniej więcej mają sprawy żydowskie po miastach i wsiach G. Śląska, ujęte z lotu ptaka. Nie rozczulają więc was, kochani Czytelnicy, te lamenty o krzywdę, jaka się tu żydom dzieje?

Dr. A. S.

Wieliczka.

Uwagi do art. „Prywatna szkoła zawodowa żeńska w Wieliczce.

W imię zasady „Audiatur et altera pars" upraszam o zamieszczenie na łamach Hasła Narod. następujących uwag, odnoszących się do artykułu w numerze 29. „Prywatna szkoła zawodowa żeńska w Wieliczce".

Jako Wieliczanin poczuwam się do obowiązku sprostowania niektórych, wyrażonych w wymienionym artykule poglądów na sprawy szkolne w Wieliczce.

Jest rzeczą mało prawdopodobną, jakoby rodziny wielickie posyłały swe dzieci do gimnazjum z tą myślą, że po skończeniu nauki w tych zakładach otrzymają „natychmiast posady rządowe", bo każdy wieliczanin wie otem, że szkoła ogólnokształcąca nigdy nie przygotowywuje do zawodu od tego są szkoły zawodowe.

Gimnazjum żeńskie w Wieliczce powstało z potrzeby miejscowej inteligencji, bo w czasie wojny nie mogła wpisywać swych córek do gimnazjum męskiego, gdyż nowy kierownik tego zakładu stanowczo sprzeciwił się dalszemu przyjmowaniu tychże, wychodząc z założeń wychowawczych. Za poprzedniego kierownictwa uczęszczało do każdej klasy gimnazjum męskiego po kilku uczenic.

Następnie wiadomem mi jest, że kilku siłom z grona nauczycielek i nauczycieli szkół powszechnych grozi redukcja i dlatego wpisało się do pierwszych klas szkół średnich obojga płci niewiele dzieci, a to wskutek poczynionych przez grono nauczycieli i nauczycielek starań o utrzymanie odpowiedniej liczby uczenic i uczniów w klasie piątej, szóstej i siódmej powszechnej. Sprzyjało to również zabiegom oszczędnościowym rodziców, którzy wolą swe dzieci posyłać do mniej kosztownych szkół powszechnych.

Wiadomo bowiem wszystkim, że prywatne szkoły średnie są zbyt kosztowne, mimo pomocy ze strony rządu i ulg udzielanych pilniejszym uczenicom przez kierownictwo zakładu.

Dlatego do gimnazjum męskiego zapisali się nie ci uczniowie, którzy naprawdę poczuli w sobie nieprzepartą chęć do pracy umysłowej i którzy rodziców swych potrafili przekonać o szczerości swych zamiarów lecz chłopcy, którzy naogół przedstawiają materjał szkolny bardzo mało obiecujący, bo rekrutujący się przeważnie z dzieci włościaństwa zamożniejszego.

Że mimo bardzo ciężkich warunków materjalnych gimnazjum żeńskie utrzymało się i organizuje się coraz lepiej — świadczy o jego żywotności, o jego racji bytu prawdopodobne skasowanie w przyszłości trzech niższych klas tegoż gimnazjum żeńskiego, odpowiadając tendencji kierownictwa zakładu i Towarzystwa opieki nad pryw. gimn. żeńskiem w Wieliczce. do przekształcenia obecnego 8-o klasowego gimnazjum na gimnazjum 5 o klasowe, stosownie do obowiązującej zasadniczo organizacji szkolnictwa średniego.

Kuratorjum szkolne wizytowało gimnazjum żeńskie rok temu.

Kwalifikacje sił nanczycielskich, przyjętych do gimnazjum żeńskiego, odpowiadają wymaganym kwalifikacjom w okręgu szkolnym krakowskim. Grono zostało zatwierdzone przez kuratorjum; kierownictwo zaś zakładu nie może przyjmować sił niżej kwalifikowanych niż w szkołach średnich państwowych.

Poza temi uwagami oświadczam, że szczerze z hasłami tygodnika solidaryzuję się i artykuły tegoż stale z satysfakcją czytam.

Smrokowski Antoni.

Nawet St. Grabski był lepszy od Sujkowskiego.

Tak twierdzą żydzi o naszym ministrze oświaty.

Pisaliśmy ostatnio o alarmie, jaki wszczęli żydzi z powodu nominacji prof. Sujkowskiego na ministra oświaty, okazało się bowiem, że pan prof. Sujkowski chociaż z przekonań lewicowiec jest jednak... antysemitą i na sprawę żydowską w Polsce patrzy bardzo a bardzo trzeźwo.

Ostatnio znów żydowski poseł Wygodzki był na audjencji u ministra oświaty dla przedstawienia mu postulatów żydowskich i... wrócił bardzo niezadowolony. Ba, w „Momencie" dał wyraz przekonaniem, że jeżeli w Polsce nawet po „rewolucji" i „sanacji" ma być ministrem oświaty Polak, a nie żyd to może już lepiej byłoby, gdyby nim został... p. Stanisław Grabski. Bo przecież p. St. Grabski zrobił „ugodę" a przynajmniej udawał, że ją robi, a p. Sujkowski nawet słyszeć nie chce o jakichś pertraktacjach.

Poseł Wygodzki zarządał od p. ministra subsydjów na żydowskie szkolnictwo ludowe, a p. minister powiedział, że **o tem mowy być nie może**, bo już minister skarbu zażądał bezwzględnej redukcji w resorcie oświaty, Na żądanie, aby w przyszłości wyznaczono 12 miljonów złotych na szkolnictwo żydowskie, p. Sujkowski odrzekł, że niema na to źródeł i że do roku 1928 nie można o tem nawet myśleć.

Na żądanie ulgowych paszportów dla studentów żydowskich, chcących studjować zagranicą, p. minister odrzekł, że **nie dopuści do tego przywileju żydowskiego**, bo żydzi zagranicą nie studjują, lecz zajmują się czem innem.

Oczywiście, na takie dictum, p. Wygodzki opuścił gabinet ministra jak zmyty, klnąc na czem świat stoi ministrów lewicowych, gorszych jeszcze dla żydów niż prawicowi.

Brawo, brawo, panie ministrze!

Z Polski i zagranicy.

150 miljonów złotych strat na gospodarce spirytusowej.

Komisja lustracyjna powołana do badania gospodarki monopolu spirytusowego zakończyła swe prace i złożyła raport ministrowi skarbu. Komisja ustaliła podobno wysokość strat, które skarb państwa poniósł przez wadliwą gospodarkę na 150 milj zł. Wobec tego postanowiono przeprowadzić śledztwo karne przeciw prezesowi monopolu Podkomorskiemu, naczelnikowi wydziału gospodarczego Szczepańskiemu i wielu innym.

Nieudały zamach faszystowski na Litwie.

Kowieńska policja polityczna wykryła przygotowywany na dzień 18 bm. zamach faszystowski. Szczegółowo opracowany plan zamachu przewidywał rozpoczęcie akcji zamachowej w czasie manifestacji komunistów, która miała się domagać wypuszczenia więźniów politycznych. Kilka bojówek faszystowskich zamierzało napaść na nią starając się pociągnąć za sobą obecną na ulicach ludność. Następnie w szybkim tempie zamierzono poobsadzać wszystkie ważniejsze ministerja, oraz opanować stację tele-

graficzną i radjową rozsyłając na cały świat wiadomość o przewrocie. Dopiero później zamach miał być przerzucony na prowincję. Wszyscy niemal uczestnicy zamachu zostali już przez policję zaaresztowani.

Mussolini o kryzysie europejskim.

Korespondent „Associat Pres“ miał wywiad z Mussolinim na temat kryzysu europejskiego. Mussolini oświadczył między innemi, że Europa przebywa ciężki kryzys, ma on jednak przeświadczenie, że wszystkie trudności przezwycięży. Kryzysy w poszczególnych krajach są przeważnie kryzysami wewnętrznymi o charakterze socjalnym.

Włochy, powiedział Mussolini, stworzyły nowy typ państwa. Faszyzm na miejsce suwerenności jednostki wysunął suwerenność państwa i narodu. Jeśli Włoch były ostatniem wielkiem mocarstwem, które dojrzało, to są pierwszem, które stworzyło najbardziej nowoczesny typ państwa. Najważniejsza zmiana leży w pojęciu funkcyj państwa i stosunku do wszystkich sił produkcyjnych w państwie. Do czasu zwycięstwa faszyzmu sądzono, że organizacje życia gospodarczego narodu są poza granicami państwa. Nasz nowy typ państwa wykazał błędność tego mniemania, które tak długo jak zmora ciążyło nad społeczeństwem. Myśmy tem problem dla nas i dla całego świata rozwiązali przez to, że wszystkie siły produkcyjne włączyliśmy w obręb państwa.

Rewizja planu Dawesa.

Z angielskich sfer bankowych wyszła propozycja zwołania w końcu roku bieżącego międzynarodowej konferencji finansowej z udziałem Anglji, Francji, Ameryki, Belgji, Włoch i Niemiec, a to w celu zrewidowania planu Dawes'a. Jednocześnie konferencja miałaby się zająć kwestją uregulowania długów międzyaljanckich.

Król rumuński pogodził się z synem.

Król Ferdynand rumuński, który bawi obecnie w Bagnolle we Francji na wywczasach letnich, zatrzymał się przedtem na kilka dni w Paryżu i jak z dobrze poinformowanych sfer donoszą, doszło tam do spotkania między nim a synem jego Karolem. Zdaje się, że doszło przytem do zupełnego porozumienia, bo jak donoszą, królowa Maja ma udać się na parę dni do Francji, celem spotkania się z synem. Powody dotychczasowej niezgody usunięto. P. Lupescu, towarzyszka Karola, opuściła już Francję przed przybyciem króla Ferdynanda i bawi obecnie w Karlsbadzie na kuracji.

O Zniesienie Kontroli nad Austrją.

Konferencja ambasadorów ogłasza notę, wedle której rokowania między konferencją ambasadorów a przedstawicielami rządu austrjackiego w sprawie rozbrojenia austrjackiego doprowadziły do porozumienia. Petraktacje dotyczyły zniszczenia materjału wojennego i maszyn, służących do wytwarzania tego materjału. Dotyczyły one również zniesienia tajnych związków. Konferencja ambasadorów poleciła rządowi austjackiemu w formie stanowczej, by co rychlej rozwiązał tajne organizacje. Rząd austrjacki będzie odpowiedzialny za istnienie w przyszłości tajnych i nielegalnych związków. Konferencja ambasadorów domaga się ponadto zniszczenia wszystkich maszyn, służących do wytwarzania materjału wojennego i wydania wszystkiego, znajdującego się w Austrji nielegalnego materjału wojenego, który ma być sprzedany państwom małej Ententy.

Międzykoalicyjna komisja kontrolująca, która obecnie urzęduje w Austrji ma być zniesiona, skoro rząd austrjacki spełni żądania konferencji ambasadorów.

Bąki . . . magistrackie.

Od czasu do czasu magistrat „stołecznego królewskiego miasta“ Krakowa strzela bąka. Ostatni bąk to znana „historja cementowa“. Że tam coś jest w nieporządku, tego jakoś niemożna było sprostować, lecz i trudno przeciętnemu, i w arkana sztuki inżynierskiej niewtajemniczonemu podatnikowi rozstrzygnąć czy beton lub cement odpowiadają wymogom kopyt naszych fjakierskich. Pozwolę sobie natomiast podać do publicznej wiadomości przystępniejszy wypadeczek...

Nasz gród śp. Kraka i Smoka został uszczęśliwiony t zw. latarkami orjentacyjnemi tj. numerami domów widocznemi w nocy (o ile „cerber“ nie zapomni „zakręcić elektryki“). Numerka te ładnie wycięte z blaszki zdobiłyby owe latarki gdyby... ach gdyby były pomalowane dajmy na to „ajzenlakiem“ lub inną poczciwą miksturą a nie posmarowane farbką do... bielizny. Bo i cóż się bowiem stało? „Przyszedł“ deszcz (z drugiej strony bardzo przez Magistrat pożądany, gdyż zastępuje go w skrapianiu ulic) i — zmył i spłukał „ultramarynę“ z numerów kompletnie! Błyszczą ci teraz numerka srebrem blachy cynkowanej, aby tu i ówdzie pokryć się rdzą a wkrótce zniknąć pożarte przez wroga magistratu... rdzę.

Że też techniczne inne biura magistrackie nie zaciągnięto przed malowaniem numerków fachowej opinji praczek o trwałości malowania farbką do bielizny (choćby nawet i tą najlepszą z „kotkiem“).

To by był bąk... ultramarynowy.

Osa.

Kronika.

Zbezczeszczenie Krzyża przez żydówką. Swego czasu donosiliśmy o aresztowaniu żydówki Eitli Weintraubówny w Częstochowie, która dnia 28 lutego br. przybyła na bal maskowy przebrana za zakonnicę, a na sukni miała wyszyty krzyż z czarnych korali Weintraubówna stanęła onegdaj przed sądem oskarżona o obrazę religji. Sąd skazał żydówkę na 1 rok twierdzy. Na wniosek jednak obrony wypuszczono skazaną na wolną stopę za kaucją... 200 złotych! Weintraubówna wniosła skargę apelacyjną i zapewne zostanie uniewinniona! Niemasz to jak żydom w Polsce!

Żydowskie sny o żydowskiej Warszawie. Radny miasta Warszawy żyd Ehrlich zażądał onegdaj na posiedzeniu Rady miejskiej wprowadzenia w tramwajach ogłoszeń żargonowych. Oczywiście żądanie bezczelnego żyda zostało odrzucone, co prasa żydowska nieomieszkała zaraz napiętnować jako... nietolerancję i pogwałcenie praw żydowskich. Ha, trudno nie wszędzie jeszcze Polacy dopuszczą do tak jaskrawego zażydzenia zewnętrznego wyglądu miasta.

Znów dwa gimnazja dla żydów w Polsce! Żydzi narzekają, wciąż narzekają, że im źle w Polsce. A oto znów dostaną 2 gimnazja. Mianowicie w Wilnie powstaje z początkiem roku szkolnego trzecie z rzędu gimnazjum z językiem wykładowym żydowskim, z hebrajskim zaś w Prużanach.

Emigracja do Palestyny w roku bieżącym równa się prawie co do liczby ilości emigrantów w roku ubiegłym. W pierwszych 8 miesiącach br. przybyło do Palestyny 18. 077 Żydów, a w roku ub. w tym samym czasie 18. 225 34 proc. z pośród emigrantów zna w słowie i piśmie język herbajski.

Ilu żydów ma Warszawa? Według stanu z dnia 1 stycznia 1926 zameldowanych było w Warszawie 313. 669 żydów, w tem 147. 320 mężczyzn i 166. 349 kobiet. A wielu jest w Warszawie żydów niemeldowanych, któż odgadnie?

P. T. Prenumeratorów którzy nie wpłacili prenumeraty za III. kwartał b. r. przypominamy że każdy dobry Polak winien jest pamiętać o obowiązkach wobec prasy szczerze polskiej i katolckiej. Każde opóźnienie w płaceniu prenumeraty jest podcięciem bytu tej jedynej w Polsce placówki walczącej o jej odżydzenie, jaką jest Hasło Narodowe.

Sprzedawczycy.

W „Wiadomościach Farmaceutycznych“ pod skromnym tytułem „Zmiana własności“ czytamy:

1) „Aptekę w Międzyrzeczu Podlaskim od p. Stefana Władygi nabył p. Izak Szmerkowicz.

2) Apteka w Boćkach (woj. Białostockie) własność p. Stefana Domańskiego przeszła na własność p. Uszera Joszka.

3) P. Jeromin, właściciel apteki w Tykocinie sprzedał swą aptekę p. Natanowi Goldzinowi.

4) P. Stefan Jachimowicz sprzedał swą aptekę w Witoni (pow. Łęczycki) p. Herszlowi Satanowskiemu.

Tranzakcje te doszły do skutku za pośrednictwem Stefana Popławskiego, właściciela biura zleceń w Warszawie. Innych tranzakcyj nie zawierano“.

W okresie stagnacji ruchliwość biura zleceń p. Popławskiego zasługuje na bezpłatną reklamę w naszem piśmie. Zasługują również na nią i jeszcze na coś więcej obywatele oddający bez wahania majątek i placówki w ręce żydowskie.

Mojżesz przed sądem.

Kilka z polskich dzienników podaje następującą historję:

Amerykanie, mimo, że słyną z najbardziej wyrobionego zmysłu praktyczności i umieją wykorzystać każdy wolny czas dla stworzenia czegoś wartościowego — od czasu do czasu sięgają jednak do arsenału ekstrawagancji i... popełniają naiwne głupstewka. Szczególną predylekcję posiadają obywatele Nowego Świata do bawienia się w procesy, w których z lubością atakują prawdy naukowe, czy historyczne. Świeżo jeszcze mamy w pamięci proces w Detroit, w którym starano się zwalczyć pochodzenie człowieka od małpy, a oto znowu donoszą z Ameryki o procesie, wszczętym... przeciw biblijnemu Mojżeszowi — procesie, zakończonym... uwolnieniem go od winy. Wkrótce dowiemy się o aresztowaniu Adama, za zdrady Ewy... Amerykanie mają pomysły...

Treść tej depeszy jest następująca: Nowy Jork. W miasteczku Shanadeugh, w Stanach Zjednoczonych, odbył się oryginalny sąd nad Mojżeszem biblijnym, oskarżonym o mord egipcjanina, który maltretował starego żyda przy pracy nad budową piramid faraonów. Proces urządzony został przez pastorów kościoła presbiterjańskiego w samym kościele.

„Oskarżony" na procesie nie był obecny, natomiast liczna publiczność przysłuchiwała się uważnie wywodom „prokuratora" i „obrońcy". Komplet sędziowski stanowiło 12 sędziów przysięgłych.

Strony czerpały swe materjały dowodowe z biblji. „Prokurator" w swym akcie oskarżenia dowodził, że Mojżesz popełnił mord z premedytacją albowiem w biblji powiedzianem jest, że przed zabójstwem egipcjanina Mojżesz rozglądał się bacznie na wszystkie strony, czy go ktoś nie widzi, nadto mord ten nie może być usprawiedliwiony „psychozą religijną".

„Obrońca" znów twierdził na podstawie licznych cytat z biblji, że Mojżesz stanął w obronie niemiłosiernie maltretowanego robotnika - współwyznawcy i, że w toku walki, silnem uderzeniem zabił egipcjanina; nadto obrońca powołał się na „wolę bożą", mocą której Mojżesz spełnił najwyższy rozkaz.

Po wysłuchaniu stron, sąd udał się na naradę. Debaty sądu były nader ożywione i długotrwałe, ponieważ jeden z członków „jury" uparł się przy zdaniu „winny". Pod naciskiem dopiero argumentacji swych kolegów, zgodził się na formułę „niewinny". W ten sposób na odbytym w kościele presbiterjańskim sądzie, Mojżesz, syn Abrahama, został jednogłośnie uwolniony.

Zażydzenie miast w Polsce jest wprost katastrofalne, a zwłaszcza w b. Kongresówce, Małopolsce i na kresach wschodnich. A trzeba wiedzieć, że kto opanował miasta, ten nad całym krajem panuje.

Rozszerzajcie „Hasło Narodowe"!

Adres Redakcji i Administracji;
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały; **Lwów,** Rozwój, Legionów 3. I. p. w podworcu na prawo. **Poznań,** Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·15.** Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 25 procent droższe. Dla urzędn. państwow. emer. robotn inwal. i posz. pracy rabat.
CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł. kwartalnie: 4.— zł.
W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów, Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia Mieszczańska, Kraków, Batorego 6. Tel. 1016

Dyrekcya Policyi w Krakowie

L. 47029/26/I. Kraków, dnia 26 sierpnia 1926r

Konfiskata Nr. 33 czasopisma
" Hasło Narodowe " z daty Kraków
dnia 22 sierpnia 1926r.

DO

Pana Wojewody

w Krakowie

Na polecenie tut. Prokuratury przy Sądzie okręgowym skonfoskowano dnia 21 sierpnia 1926r Nr. 33 czasopisma " Hasło Narodowe " z dnia 22. sierpnia 1926r z powodu artykułu względnie ustępów z jego napisem :

Odpowiedz moralnie znikczemniałych na słuszne zarzuty " i wiersz pod tytułem " Biały Sztandar ", a to na podstawie art. VIII. noweli z 17/XII 1862 L. 8. Dzpp. ex 1863 i §. 302 uk.

W artykule pierwszym od słów : " jak nas informują " do słów : " albo droga amnestji " autor omawiając sprawę motywów zabójstwa na osobie Lindego przez sierżanta Trzmielewskiego - twoerdzi, że Najwyższy Sąd Wojskowy pod przewodnictwem gen. Krzemińskiego, albo źniży karę albo drogą amnestji ją umorzy - zatem stawia domniemanie do wyników rozprawy i fałszywym śwoetle przedstawia wyniki procesu i przez to wywierać chce wpływ na opinją publiczną uprzezając wyrok Sądu - co stanowi znamiona występku z art. VIII noweli z 17/XII 1862 L. 8 Dzpp. z r. 1863. -

W artykule drugim względnie wierszu pod tytułem " Biały Sztandar ", autor parafrazując hymn śpiewany zwykle przez Socjalistów zwany " Czerwony Sztandar ", zamienia słowa i kieruje w treści słowa zemsty przeciw żydom, a zatem wzywa do kraków nieprzyjaznych przeciw różnym narodowościom względnie w ogólności mieszkańców państwa do nieprzyjacielskich przeciw sobie stronnictw wzywa, pobudza lub skłonić usiłuje - co stanowi występek z §. 302 uk. -

O tem donoszę przedkładając cztery obowiązkowe egzemplarze skonfiskowanego czasopisma, gdyż przeprowadzona konfiskata pozostała bez dodatniego rezultatu i nadmieniam, iż odpis powyższej

relacji przy dołączeniu egzemplarza przesłano równocześnie Wydziałowi prasowemi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Dyrektor Policyi

w. z. Rotschek mp.

4 egz.

==================================

Dyrekcya Policyi w Krakowie

L. 47029/26/I. Kraków, dnia 26 sierpnia 1926r

Dyrekcyi Bibljoteki Jagiellońskiej

n w Krakowie

udzielam do wiadomości. -

Dyrektor Policyi

w. z. Rotschek

1 egz.